

Koniec jest początkiem



Dokładnie dziesięć lat temu, w 2008 roku, gdy przez prawie miesiąc wędrowałem wokół Annapurny (8091 m n.p.m.), ludzie w okolicznych wioskach opowiadali mi o tym, że od niedawna tajemniczy region Mustang został otwarty dla małej garstki turystów. Wpisałem sobie tę eskapadę na moją „Bucket List”.

Gdy kilka miesięcy temu wróciłem z biegu wokół Manaslu (8163 m), stwierdziłem, że już nic równie pięknego, jak spektakularny widok z Gokyo Ri (5357 m) na Everest (8848 m), Cho Oyu (8188 m), Lhotse (8516 m) i Makalu (8481 m) nie

znajdę w Himalajach Nepalu. Byłem pewien, że najpiękniejszą górę ziemi już widziałem. Mistyczną i zmysłową Ama Dablam (6812 m) na zawsze będę miał przed sobą w najpiękniejszych snach.



Postanowiłem zakończyć mój romans z Himalajami Nepalu skreśleniem regionu Upper Mustang z mojej himalajskiej listy.

Zarezerwowałem bilety do Kathmandu dla siebie i Bruna i zadzwoniłem do kolegi: „Temat jest krótki: dziesięć dni w samochodzie terenowym, na koniu i czasem kilkugodzinne wycieczki piesze. Dotrzemy przez krainę demonów, czartów i wiatru do ‘Fortress in the Sky’. Przejedziemy wąską i wyboistą dróżką przez osiem wysokich przełęczy. Wdrapiemy się naszym wehikułem na 4460 m. n.p.m. Dojedziemy do granicy Tybetu”. Odpowiedź padła natychmiast: „Odwołuję spotkanie, odkładam moje plany na długi weekend majowy na inny czas i ... OCZYWIŚCIE JADĘ Z WAMI!” – odpowiedział Kacper.

Przed wypadem do Mustangu odbyłem jeszcze jedną wysokogórską wędrówkę, którą miałem na mojej liście:

Kangchenjunga Circuit okazał się najpiękniejszym, najbardziej mistycznym ale także najtrudniejszym i najbardziej wyczerpującym, wręcz upokarzającym trekkingiem.

Makalu (8,481 m) seen from Selele La Pass (4,480 m)



Kangchenjunga (8,586 m) seen from North Camp (5,143 m)

Dzięki tym dwóm jakże różnym wyprawom kwiecień i maj 2018 roku zaliczam do najszczęśliwszych miesięcy mojego życia.

Pierwsza wędrówka była samotnym i intymnym spotkaniem z Himalajami. Druga eskapada to prawdziwie męska wysokogórska przygoda trzech facetów.

Pierwsza wyprawa to zwieńczenie moich pięknych trekkingów w Himalajach. – Chyba już nic nie ma naprawdę pięknego i zmysłowego w górach, poza tym, co już zobaczyłem w swoim życiu. Druga wycieczka to moje pożegnanie z Himalajami i - mam nadzieję – powitanie Himalajów przez Bruna. Zamykam pewien ważny rozdział w moim życiu.





Everest (8,848 m), Lhotse (8,516 m) and Makalu (8,481 m) seen from Gokyo Ri (5,357 m), May 2017